

DZIEJE ŻERNIK NA TLE HISTORII GLIWIC

Żerniki to stara osada. W źródłach pojawiają się w 1297 roku (najstarszy zapis nazwy to Sirnik, potem Syrdnik, następnie Zernik), a charakter dokumentu wskazywał, że już wtedy należały do wsi zagospodarowanych.

Żerniki były wsią książęcą lokowaną na prawie niemieckim magdeburskim przez władcę tych terenów, Władysława księcia opolsko-raciborskiego.

Nazwę Żerniki tłumaczy się, że była to wieś służebna. Mieszkańcy-„żerdnicy” zajmowali się przygotowaniem, transportem żerdzi i rozbijaniem namiotów dla podróżującego władcy lub jego urzędników.

Losy Żernik ściśle związane są z Gliwicami, także założonymi przez księcia Władysława (najstarsza wzmianka o Gliwicach z 1276 roku).

Miasto powstało na skrzyżowaniu ważnych traktów handlowych, co sprzyjało rozwojowi miasta i okolic. Spośród rzemiosł najlepiej rozwijało się sukiennictwo i piwowarstwo.

Od bramy raciborskiej wiodł szlak w kierunku Raciborza, Opola, Wrocławia, Pragi, a od bramy bytomskiej były drogi w kierunku Bytomia, Krakowa, Tarnowskich Gór.

Za murami miejskimi znajdowało się przedmieście bytomskie, a następnie w kierunku pn.-wsch. Szobiszowice, Ligota Szobiszowicka i dalej Żerniki.

Gospodarka wsi wokół Gliwic, a więc i Żernik nie była oparta tylko na rolnictwie ze względu na warunki naturalne: nierówne tereny, liczne dolinki, strumienie, tereny wilgotne, leśne, gliniaste, podmokłe. Gleby były słabe co miało wpływ na wyznaczanie wielu lat wolnizny na zagospodarowanie się (nazwa samych Gliwic tłumaczona jest od „gliwa” teren gliniasty, wilgotny). W okolicach rozwinęła się hodowla ryb, młynarstwo, uprawa chmielu i produkcja piwa (słodownie, browary), zakładano karczmy, folusze, rzeźnie.

Po śmierci Władysława, tereny te przeszły pod panowanie jego syna Kazimierza księcia bytomsko-raciborskiego, który złożył hołd lenny władcy czeskiemu Wacławowi.

Z czasem cały Śląsk znalazł się pod panowaniem czeskim, co było konsekwencją słabości Polski w związku z rozbięciem dzielnicowym.

Tendencję tę potwierdzał fakt złożenia hołdu Janowi Luksemburskiemu w 1327 roku przez jednego z kolejnych właścicieli księcia raciborskiego Leszka.

Następnie w dokumentach zaświadczona jest przynależność do ks. cieszyńskiego.

W XV wieku nastąpił podział Gliwic między książąt oleśnickich i oświęcimskich (dziedziczących po cieszyńskich). Były nawet dwie rady miejskie i zamki.

Rozwój miasta i okolic przerwany został przez najazd husycki. Miasto zostało zajęte przez Zygmunta Korybutowicza, pretendenta do korony czeskiej, w 1429 roku. Mocno ucierpiało, a jego przeciwnicy zostali wymordowani. Gliwice były też bazą do wypraw łupieżczych.

Podczas gdy Zygmunt przebywał w Krakowie na dyspacie teologicznej miasto odzyskał Konrad VII oleśnicki i srogo ukarał niewiernych mu mieszczan, zniszczył zamek książąt oświęcimskich przy ul. Plebańskiej.

Z czasem do drugiej części miasta wrócił Kazimierz oświęcimski.

Potem miasto było znowu atakowane i władze sprawowały wojska króla Węgier Macieja Korwina. Właściciele Gliwic stanęli po stronie Jerzego z Podiebradu w czasie walk o Śląsk. Po jego śmierci panowanie nad Śląskiem uzyskał Korwin.

W 1482 roku połączono Gliwice w rękach starosty Macieja Korwina Jana Bielika
Po śmierci Korwina, książę Czech Władysław Jagiellończyk potwierdził władanie ziemią
książętom opolskim.

XVI i pocz. XVII wieku to czas pomyślnego rozwoju gospodarczego Gliwic i zaplecza wsi
miejskich, czyli także Żernik.

Żerniki, najprawdopodobniej, też wtedy podzielone były na dwie części.
Jedna część była w rękach prywatnych (dokument wydany przez Jana Bielika z 1483 roku
wymienia Mikołaja Nepaskiego). Druga część była własnością miasta. Na podstawie urbarza
z 1534 roku, gdzie mowa o czynszach wiemy, że w Żernikach miejskich mieszkało 8 chłopów
(Bednorz, Slowig, Mrozek Gorcicza, Woytek Piegza, Głoznek, Kaluht, Matuss Woytkuw,
Krzystek Bednorz). Było też sołectwo należące do miasta składające się z 4 chłopów.

Kościelne dokumenty wymieniają od pocz. XV wieku parafię Żerniki, ale z kościołem
w Szobiszowicach (stary kościół św. Bartłomieja).

W 1532 roku zmarł Jan II Dobry, ostatni Piast górnośląski i Gliwice przeszły pod panowanie
Habsburgów. Cesarz wydzierżawił Gliwice za 14 tys. talarów rocznie Fryderykowi Zettritzowi
(1558), który chciwie narzucał podatki.

Mieszkańcy chcąc uwolnić się od niego wykupili miasto (za 27 tys. talarów) w 1596.

Tym samym stały się wolnym miastem królewskim.

Zaczęto stosować herb (baszta i pół orła z dziobem otwartym w prawo).

XVI wiek i pocz. XVII wieku to czas pomyślnego rozwoju gospodarczego Gliwic
(mieli swoje cechy piwowarzy, rzeźnicy, szewcy, sukiennicy, piekarze, krawcy, kowale,
kołodzieje, kołodzieje, kuśnierze, kowale, ślusarze, gwoździarze, kołodzieje) i zaplecza wsi
miejskich, czyli także Żernik. Miasto ściągало czynsze od chłopów i prowadziło też gospodarke
folwarczną dbając o swoje dochody. Odbywały się targi w poniedziałki, a potem w XVIII wieku
dwa razy w tygodniu. Chłopi z okolicznych wsi przybywali kupić towary, a i sprzedać swoje
zboże, chmiel, len, konopie, wełnę. Kupcy przywozili na jarmarki (dwa w XVIw., cztery
w XVIIw.) towary z odległych terenów, np. Krakowa (przyprawy, sól, bydło, tkaniny...).

Mieszkańcy Żernik obserwowali niejedną wóz wyładowany po brzegi towarami przy trakcie
wiodącym z Tarnowskich Gór.

Przybywali też do Gliwic w sprawach sądowych, by spisać umowy, dokumenty.

W 1601 miał miejsce wielki pożar w Gliwicach, a z 200 domów zostały 2.
Nastał czas ciężkiej pracy przy odbudowie zniszczeń, ale wkrótce Gliwice jak i cały Śląsk
dotknęła wojna 30 letnia (1618 - 1648), której podłożem były konflikty religijno – polityczne.
Wobec wojennych wieści miasto umacniano, zaopatrywano w broń, szkolono mieszkańców,
gromadzono zapasy i przygotowywano do kwaterunku wojska. Wypady na Śląsk dokonywali
tzw. lisowczycy i w dokumentach jest mowa o zniszczeniach okolicznych terenów.

W 1626 roku zbliżyły się do miasta wojska protestanckie, niemieckie hr. Ernesta Mansfelda
von Wallenstein z posiłkami duńskimi (1000 żołnierzy). Zabudowania i plony na przedmieściach
spalono. W mieście była też mała załoga cesarska z Adamem Czornbergiem.

Miasta nie poddano i broniły go także kobiety lejąc z murów smołę i wrzątek z kaszą jaglaną.

Mówiono o szczególnej opiece Matki Bożej, która miała ukazać się nad miastem - przedstawiono
to na obrazie (dziś w kościele Wszystkich Świętych).

Miasto ucierpiało z powodu ostrzału artylerii (pożary) ale się nie poddało.

Cesarz wyraził swą wdzięczność potwierdzając przywileje i nadając nowy herb (dodał pół orła
austriackiego i Matkę Boską nad miastem).

Ślubowano odbywać doroczne pielgrzymki dziękczynne do Częstochowy.

Miasto pozostało mocno katolickie i wprowadzało praktykę kontrreformacji (w 1624 roku wydano wyroki śmierci na cztery kobiety oskarżone o czary).

Przez kolejne lata wkraczały protestanckie wojska saskie i szwedzkie, brandenburskie. Doprowadziło to do kolejnych pożarów, zniszczeń, narzucania podatków i kontrybucji. Ogólnie ludność odczuła też te lata wojen w podwyższonych obciążeniach wobec państwa.

Wojny przyniosły głód i epidemie na tych terenach w latach 1632/33 i 1644 r. Żerniki szczególnie ucierpiały. W czasie zarazy w okresie wojny 30 letniej wymarli niemal wszyscy mieszkańcy. Zachowało się podanie o siostrach Michalik, które opiekowały się chorymi, grzebały zmarłych, a jako jedyne ocalały. Zmarłych na cholere chowano w masowym grobie w miejscu przy moście nad potokiem, gdzie po latach wybudowano kaplicę św. Nepomucena, a potem wieżę przeciwocholeryczną.

Po tych tragicznych wydarzeniach opustoszałe ziemie włączono do dóbr szlacheckich.

W tych trudnych czasach nieraz się zdarzało, że mieszkańcy uciekali przed gwałtami do Rzeczypospolitej.

Tereny te zostały oddane w zastaw królowi Władysławowi IV Wazie przez cesarza (jako posag żony), co uchroniło je potem trochę przed najazdami (z kolei w czasie „potopu” ludność polska szukała tu schronienia, a sam król Jan Kazimierz zatrzymał się w Głogówku).

W 1666 Wazowie stracili te tereny.

Nastaly spokojniejsze lata pracy, odpoczynku i zwyczajowych rozrywek (spotkania w karczmie, obrzędy doroczne, zawody bractwa strzeleckiego, festyny). Witano siostrę cesarza arcyksiężną Eleonorę zmierzającą na ślub z królem Polski Michałem Korybutem Wiśniowieckim (luty 1670). Mniej więcej od wtedy (by usprawnić przygotowania do uroczystości) datuje się też stałe połączenie pocztowe na Tarnowskie Góry i do Krakowa i Warszawy z Pragi i Wiednia.

W 1683 roku ludność była świadkiem przemarszu wojska Jana III Sobieskiego w drodze na odsiecz Wiednia, obleganego przez Turków.

Jan III dążył z Piekar i Tarnowskich Gór, a na polach między Łabędami a Szobiszowicami rozłożyła się 20 tys. armia. Do miasta zjechało się duchowieństwo i szlachta z okolic.

Witano karete królewską i husarską chorągiew z królewiczem Jakubem i Aleksandrem.

Biły dzwony, uformowano bogaty szpaler, odezwały się wystrzały armatnie.

Ponownie tereny te cierpiały z powodu przemarszu wojsk w 1 poł. XVIII wieku.

Ponoszono też wydatki z tytułu kwaterunku wojsk z rozkazu cesarskiego.

Miasto było w kłopotach finansowych, mieszkańcy biednieli.

Wzrastało utrzymywanie się mieszczan z pola (agraryzacja). Do miasta należało sporo ziemi na przedmieściach i ok. 300 hektarów lasu. Rosła liczebność przedmieść.

Była to też konkurencja dla wsi, jak Żerniki.

Chłopi we wsiach miejskich płacili czynsze, daniny (owies, kury, jaja), pańszczyznę przeliczaną na pieniądze, dziesięcinę na rzecz miejscowego kościoła, oraz dostarczali furmanek do robót w mieście.

Miasto stało przed koniecznością zaciągania pożyczek na podatki i wydatki bieżące. Musiało też walczyć z okoliczną szlachtą o dochody.

Szlachta lekceważyła przywileje miasta i zaczęła warzyć piwo i sprzedawać w karczmach wiejskich. Miały miejsce skargi i procesy sądowe. Jeden z nich, w 1732 roku dotyczył Żernik. Gliwice były właścicielem połowy wsi i popadły w spór z właścicielem drugiej połowy (F. Dobrusky von Radwan) na tle szynkowania piwa, gdyż miasto uważało, że należy przywilej rozciągnąć na całą wieś. W swej części szlachcic założył karczmę (dzierżawcą był żyd) z wyszynkiem piwa i wódki. Miasto nie wygrało tego sporu. Gdy budowano osiedle odkopano fragment drewnianych rur doprowadzających wodę do browaru.

Karczmę dzierżawili z wyszynkiem i tańcami Simon Musiol, Michalik, Garczka, Monzek. Od 1714 Żydzi Jochem Moschkowitz i Jacob. Gorzelnia i browar istniały do 1792 roku. Sytuację Gliwic pogorszył pożar, powodzie i w 1736 ogólnosłaska klęska nieurodzaju i głodu. Chłopi zalegali z płatnościami. W dokumentach jest mowa o spotkaniu w ratuszu w 1736r. w sprawie zaległości podatkowych wsi.

Później nawet dochodziło do wystąpień chłopskich na tle podwyższania świadczeń feudalnych. W 1799 roku niepokoje były uspakajane przez wojsko, by chłopi wykonywali pańszczyznę.

W 1787 na ratuszu miały miejsce negocjacje między zarządem miejskim a między innymi Żernikami. Skonkretyzowano świadczenia, czynsze i powinności (pańszczyznę chłopi płacili 3-6 talarów rocznie), jedna furmanka na tydzień. Istniało w Żernikach ok. poł. XVIII wieku 7 gospodarstw chłopskich i 4 ogrodników.

Ustalono też czwartki jako „dni drzewne”, kiedy ludność pod nadzorem leśniczego mogła pobierać chrust i wiatrołomy (w okolicach odbywały się częste polowania miejscowej i zaproszonej szlachty).

Żerniki w XVIII wieku składały się z dwóch części, jedna z dobrami szlacheckimi von Grölinga i jego spadkobierców - też Szalsza) oraz druga "miejska" z dobrami szlacheckimi i wsią.

Dobra posiadali: w 1730 Fr. Adam von Dobruski, 1770Fr. i Feliks von Wojski, dziedziczka von Minningerode z domu Wojski, 1775 Erdmann Joseph von Larisch, 1787 Martin Elsner, 1797 Gottlieb von Rymultowski, 1816 Gottlieb Heinrich von Rymultowski, 1817 Th. Hoschek, 1835 Antonie von Gröling z domu baronówna von Welczek i po 1861 jej dzieci.

Kolejne dziejowe zdarzenie to wkroczenie wojsk pruskich na Śląsk.

Choć do protestanckich Prus była tu duża niechęć, to przyszło pogodzić się z nową władzą wobec faktu jaką była przegrana Austrii i utrata Śląska.

Pod rządem pruskim usprawniano aparat władzy, prowadzono spisy zasobów, bogactw, kreślono mapy pod kątem budowy podwalin przemysłu.

Król Fryderyk Wilhelm II był w Gliwicach w 1788 roku by przyjrzeć się osobiście Kłodnicy z myślą o budowie kanału. Przysyłano też specjalistów w celu zapoczątkowania w Gliwicach produkcji hutniczej (powstała Królewska Huta, gdzie rozpoczęto wytop koksowniczy).

Te plany opóźniły znowu wojny, tym razem napoleońskie.